PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV ŁÓDŹ, CZWARTEK, DNIA 19 SIERPNIA 1948 ROKU Nr 227 (1161)

WNIOSKI RZĄDU POLSKIEGO

na sesję Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych w Paryżu

WARSZAWA PAP. — Korespondent PAP dowiaduje się, że Rząd Polski wystąpił z wnioskiem o uzupełnienie porządku dziennego sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, jaka ma się rozpocząć we wrześniu w Paryżu, — następującymi zagadnieniami:

1) Problem uchodźców (D. P.) i przesiedleńców.

2) Sprawa polityki dyskryminacyjnej stosowanej w niektórych państwach wobec napływowej siły roboczej, rekrutującej się głównie z uchodźców.

3) Sprawa polityki dyskryminacyjnej, stosowanej przez niektóre państwa w handlu międzynarodowym, a stanowiącej przeszkodę w rozwoju normalnych stosunków międzynarodowych.

Wniosek w powyższej sprawie obejmuje również problem zagrożenia suwerenności poszczególnych krajów przez umowy dwustronne, zawarte na podstawie planu Marshalla.

4) Sprawa niszczenia produktów żywnościowych w niektórych krajach.

Rozmowy w Moskwie trwają

LONDYN PAP. — Rzecznik Foreign Office zapowiedział dalsze konferencje przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich z reprezentantami rządu radzieckiego.

W Londynie studiuje się sprawozdanie z ostatniej konferencji odbytej z ministrem Mołotowem.

Włoska delegacja handlowa przybyła do Moskwy

MOSKWA PAP. — Dnia 16 sierpnia do Moskwy przybyła włoska delegacja gospodarcza na czele której stoi deputowany Malfa.

Australia kupuje w ZSRR papier, budulec i konserwy

LONDYN PAP. — Z Canberry donosi agencja Reutera, że od pewnego czasu toczą się rozmowy w sprawie zawarcia umowy kompensacyjnej między Australią a Związkiem Radzieckim. Firmy australijskie mają wysyłać do związku radzieckiego wełnę w zamian za papier, budulec i konserwy rybne.

Umizgi Trumana do „szarych" wyborców

WASZYNGTON PAP. — Prezydent Truman podpisał tzw. *„ustawę antyinflacyjną"*.



Prezydent Truman zakomunikował równocześnie, że kongres republikański nie rozwiązał rzetelnie problemu inflacji. Kongres powziął decyzję odnośnie kontroli nad kredytami operacyjnymi. Truman przyznał, że nożyce między cenami a zarobkami znacznej większości obywateli amerykańskich — ciągle rozszerzają się.

Miliony gospodań domowych — powiedział Truman — nie są w stanie płacić za żywność i odzież. Jeżeli inflacja nie zostanie zahamowana, sytuacja ulegnie dalszemu pogorszeniu i wybuchnie kryzys gospodarczy.

Spór anglo-amerykański o podział złomu z Bizonii

LONDYN PAP. — Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera pisze, że spór między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi o złom niemiecki nie został rozwiązany przez anglosaskie władze okupacyjne i jest obecnie przedmiotem bezpośredniej dyskusji pomiędzy Londynem a Waszyngtonem.

Walki w Jerozolimie

Wojska żydowskie zajęły bardzo ważny punkt strategiczny w tym mieście

JEROZOLIMA PAP. — Agencja Reutera donosi, że w Ammanie wydano oficjalny komunikat, który stwierdza, że oddziały żydowskie zajęły we wtorek rano ośrodek Czerwonego Krzyża w Jerozolimie. Według panującej w Ammanie opinii dzięki zajęciu tej dzielnicy Jerozolimy Żydzi będą mogli opanować drogi wiodące do Betleem. W ten sposób Arabowie straciliby całkowicie kontakt ze starą dzielnicą Jerozolimy i całą południową Palestyną.

Nieprzerwany terror w Grecji

Faszyści ateńscy skazują nadal na śmierć tysiące niewinnych ludzi

MOSKWA PAP. — Jak donosi z Aten agencja TASS, fala protestów przeciwko masowym egzekucjom demokratów greckich, która ogarnęła cały świat, nie zahamowała bynajmniej terroru. Przeciwnie, ostatnio ilość egzekucji stała się jeszcze większa. Niedawno w Lamii rozstrzelano 22 osoby, w Janinie, Kozanii i Koryncie — 19 osób. Ilość osób skazanych na dożywotnie ciężkie roboty i wieloletnie więzienia nie daje się w ogóle obliczyć. Sądy nadzwyczajne są czynne bez przerwy, sądząc ludzi grupami po 50, 100 i nawet 150 osób. Ludzie skazywani są na śmierć za takie „zbrodnie", jak kolportaż ulotek organizacji młodzieżowej „Epon", zbiórkę funduszów na pomoc rodzinom więźniów politycznych, za „propagandę komunistyczną", która wyraża się często tylko w jakimś nieostrożnym zdaniu, krytykującym rząd. Pretekstem tych mordów politycznych jest zazwyczaj oskarżenie o członkostwo organizacji „Samoobrony", jakkolwiek samo istnienie takich organizacji w miastach greckich stanowi wymysł policji.

W końcu czerwca przed sądem wojskowym w mieście Janina odbył się proces 145 takich rzekomych członków „Samoobrony" komunistów i zwolenników Eam, głównie spośród miejscowych robotników. Żadnemu oskarżonemu nie udowodniono zarzucanych mu czynów. Jednakże *skazano na śmierć 48 osób w tym 9 kobiet*. Grupa adwokatów zaprotestowała przeciwko temu okrutnemu i nieuzasadnionemu wyrokowi. Według ostatnich wiadomości, dowództwo wojskowe kazało przekazać tych adwokatów sądowi wojennemu.

Prace konferencji dunajskiej

Komisje opracowują teksty układu o żegludze na Dunaju

BELGRAD (PAP). Na konferencji dunajskiej wybrano kilka komisji. Na wniosek przedstawiciela ZSRR w skład komisji mandatowej weszli przedstawiciele Rumunii, Stanów Zjednoczonych i Ukrainy. W skład komisji redakcyjnej weszli przedstawiciele Związku Radzieckiego, Węgier, Bułgarii, Jugosławii i Czechosłowacji.

Następnie odczytano pisma od misji greckiej, włoskiej i belgijskiej. W pismach tych zaznaczono, że Belgia, Grecja (faszystowska) i Włochy posiadają „nabyte prawa" na Dunaju i pragną je zachować. Większością głosów postanowiono nie przeprowadzić dyskusji nad pismami Grecji, Włoch i Belgii ponieważ zawierają one problemy, które na konferencji już zostały rozstrzygnięte.

Attlee kłania się Irlandczykom

Próby wciągnięcia Irlandii do „bloku zachodniego" — na rozkaz Marshalla

LONDYN PAP. — Premier północnej Irlandii sir Basil Brooke oświadczył, że wizyta premiera Attlee w północnej Irlandii ma charakter „ściśle prywatny". Dodał on, że rząd północno - irlandzki jest absolutnie przeciwny połączeniu północnej Irlandii z Wolnym Państwem Irlandzkim. Mimo to, wizyta premiera Attlee wywołuje w dalszym ciągu daleko idące komentarze w londyńskich kołach politycznych.



Jakkolwiek koła oficjalne w Londynie utrzymują istotny cel tej wizyty w ścisłej tajemnicy, twierdzi się uporczywie, że *wizyta Attlee — podobnie jak poprzednie wizyty członków gabinetu brytyjskiego północnej Irlandii świadczy o doniosłych dyskusjach politycznych, które mogą pociągnąć za sobą „całkowitę reformę stosunków brytyjsko - irlandzkich".*

Przewiduje się mianowicie, że wynikiem obecnych rozmów może być połączenie się północnej Irlandii z Wolnym Państwem Irlandzkim oraz przystąpienie całej Irlandii do brukselskiego traktatu „Unii Zachodniej".

Na drodze do realizacji tego planu istnieją jednak bardzo poważne trudności, w szczególności zaś silny opór w samej Irlandii północnej, czego wyrazem było właśnie — zdaniem londyńskich kół politycznych — *oświadczenie premiera Broocke'a.*

Przymusowe lądowanie „Wampira"

LONDYN PAP. — Jak donosi z Berlina agencja Reutera, ogłoszono tam oficjalny komunikat, że samolot RAF „Vampire" (o napędzie odrzutowym) stacjonowany w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec *lądował przymusowo na 6 klm. w głąb strefy radzieckiej. Pilot nie doznał szwanku.*

Napięta sytuacja w Burmie

Oddziały powstańcze walczą z Anglikami pod Rangunem

LONDYN PAP. — Nadchodzące tu wiadomości świadczą o tym, że powstanie w Burmie zatacza coraz szersze kręgi. Ostatni komunikat rządowy, ogłoszony w Rangunie donosi, że „wojska rządowe" odparły w części ataki kilkuset powstańców w dwóch punktach w odległości 48 klm. na północ od Rangunu. Ruch powstańczy spowodował również zakłócenia w komunikacji. W ubiegłym tygodniu gdy, jak głoszą doniesienia ze źródeł brytyjskich, sytuacja stała się tragiczna *„musiano wstrzymać pociąg służbowy na linii Rangun — Mandalay* i uruchomiono go dopiero w poniedziałek pod eskortą zbrojną. Przerwano nocny ruch pociągów. Utrudniona jest również żegluga przybrzeżna. Charakterystyczne jest, że ministerstwo spraw zagranicznych rządu Kuomintangu nakazało konsulatom chińskim na Malajach ścisłą współpracę z władzami brytyjskimi w ich akcji przeciwko walczącym o wyzwolenie powstańcom malajskim.

„Times" ujawnia poważne zaniepokojenie sytuacją w Burmie, widząc w tamtejszych wydarzeniach fragment ruchu, który rozwija się równocześnie na Malajach, w Indonezji, w Chinach, w Indiach, i w Sjamie pod hasłem walki przeciwko imperializmowi zachodniemu i o przeprowadzenie reform społecznych.

Według wtorkowych doniesień, *rząd brytyjski bada obecnie kwestię w jaki sposób przedostała się do opinii publicznej ściśle poufna wiadomość, że brygada gwardii angielskiej przygotowuje się do wyjazdu na Malaje.*

Prowokacje Niemców sudeckich

PRAGA PAP. — Cała prasa czechosłowacka obszernie omawia ostatnie prowokacyjne wystąpienia wysiedlonych Niemców sudeckich, którzy urządzili w miasteczku Walldorf koło Frankfurtu nad Menem olbrzymi wiec prowokacyjny, żądając utworzenia *„niepodległego państwa sudecko - niemieckiego"*

Kampania wyborcza Wallace'a

NOWY JORK PAP. — 29 sierpnia Henry Wallace udaje się na tygodniowy objazd siedmiu stanów południowych USA. Wallace przyjął zasadę przemawiania tam wyłącznie przed mieszanymi audytoriami białych i Murzynów. Objazd stanów południowych rozpocznie kampanię wyborczą Wallace'a.

Wystąpienia Wallace'a poświęcone będą głównie walce z podżegaczami wojennymi, problemowi wysokich cen, obronie praw świata pracy oraz zwalczaniu dyskryminacji rasowej.

UWAGA! *CZYTELNICY* **UWAGA!**

Już w najbliższych dniach

rozpoczynamy druk

naszej nowej powieści

Krytyczna sytuacja w Bizonii

Clay zaprasza giełdziarzy do inwestowania kapitałów w Niemczech Zachodnich

LONDYN PAP. — Korespondent „Times'a" zamieścił obszerną korespondencję, poświęconą obecnej sytuacji w Niemczech zachodnich. Autor w sposób pośredni *wyraża się krytycznie o polityce amerykańskiej w Bizonii.* Amerykanom nie udało się zdobyć odpowiednich przywódców niemieckich, cieszących się poparciem ogółu, którzy by wyrazili gotowość współpracy z nimi. Plan utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego nie jest popularny w masach niemieckich. Dlatego premierzy niemieccy na konferencji w Koblencji powzięli rezolucję, która pozornie oznaczała odrzucenie uchwał poczdamskich.

Korespondent „Times'a" podkreśla, że projektowane państwo zachodnio - niemieckie nie będzie posiadało żadnej siły rozpędowej, gdyż nie będzie miało poparcia ludności. Niemcy nie przywiązują wielkiej wagi do tworu politycznego, jaki zamierzają powołać do życia okupanci anglosascy.

„Times" podkreśla, że premierzy niemieccy wypowiedzieli się przeciwko głosowaniu powszechnemu do konstytuanty. *Głosowanie takie mogłoby bowiem ujawnić ogromne niezadowolenie ludności i podważyć pozycję działaczy politycznych Niemiec zachodnich.*

Omawiając sytuację gospodarczą Bizonii, „Times" podkreśla, że *kapitalistyczna reforma walutowa wywołała ogromne bezrobocie.* Elementy kapitalistyczne niemieckie są zasilane zastrzykami dolarowymi i dzięki temu mogą stawiać opór pędowi mas domagających się reform społecznych. Ceny artykułów spożywczych i przemysłowych stale wzrastają. Kryzys gospodarczy zbliża się z dużą szybkością. Przywódcy związków zawodowych Bizonii są wprost bezradni wobec nacisku mas. Wśród robotników panuje przekonanie, że *amerykańskie metody, stosowane w Niemczech, nie mogą dać trwałych wyników, nie zahamują one zbliżającego się kryzysu.* W kołach robotniczych panuje szczególne niezadowolenie wskutek reformy podatkowej, jaka towarzyszyła reformie walutowej. Podatek dochodowy został obniżony o 33 proc. *Zwiększy to zyski przemysłowców i kupców.* Równocześnie reforma walutowa spowodowała *ogromny wzrost bezrobocia.* W tej sytuacji — kończy „Times" — *plany polityczne, opracowane przez Anglosasów, tracą na swej wartości.*

NOWY JORK PAP. — Berliński korespondent „Wall-Street Journal" Evans, zapowiada zniesienie w najbliższej przyszłości zakazu nowych inwestycji zagranicznych w anglo-amerykańskich strefach Niemiec. Evans twierdzi, że ostatnia konferencja generała Clay'a i generała Robertsona we Frankfurcie dotyczy właśnie tej sprawy. Generał Clay przedstawić ma Robertsonowi nową wersję propozycji amerykańskiej, której przeciwstawiali się pierwotnie Anglicy w obawie, że bankierzy i przemysłowcy brytyjscy ucierpią na rzecz inwestorów amerykańskich rozporządzających dolarami.

Równocześnie prowadzone będą rozmowy z rządem francuskim w celu rozszerzenia planu amerykańskiego na strefę francuską Niemiec.

Według Evansa, propozycje Clay'a przewidują: *natychmiastowe odblokowanie kapitałów zagranicznych w Bizonii i zezwolenie na swobodny obrót tymi kapitałami, zezwolenie kapitałowi zagranicznemu na sprowadzanie do Bizonii surowców i sprzętu technicznego na takich samych warunkach, jakim podlegają właściciele niemieccy, wydanie zezwolenia bankom zachodnich Niemiec na sprzedaż marki zachodniej za waluty zagraniczne, które będą deponowane do dyspozycji agencji eksportowo — importowej Bizonii, wreszcie wydanie zezwolenia bankom zachodnich Niemiec na wymianę części zysków inwestorów zagranicznych w markach niemieckich na obce waluty.*

Evans twierdzi, że nie zdecydowano jeszcze sprawy, czy i jaką część dochodów ze swych inwestycji inwestorzy międzynarodowi będą mogli wywieźć z Niemiec, ale że projekt zmierza do maksymalnego zachęcenia kapitału zagranicznego do inwestycji w Niemczech zachodnich.

Przemysł francuski zamiera

PARYŻ PAP. — Jak oświadczył przewodniczący związku pracowników przemysłu włókienniczego okręgu Nord, należy obawiać się w najbliższych tygodniach zamknięcia tkalni tego okręgu wskutek braku surowców. Dotychczas nabywano surowce w Egipcie, płacąc w funtach angielskich. *Obecnie Egipt domaga się zapłaty w dolarach.*

Delegacja rządu Czechosłowacji

prowadzi rokowania handlowe w Moskwie

PRAGA PAP. — We wtorek rano odleciał samolotem do Moskwy czechosłowacki minister handlu zagranicznego dr. Gregor wraz ze swym zastępcą Loeblem.

Delegacja czechosłowacka omówi z radzieckim ministrem handlu zagranicznego Mikojanem rozmiary wymiany handlowej na rok 1949 na podstawie długoterminowego układu handlowego, zawartego między Czechosłowacją, a Związkiem Radzieckim. Omawiane będą również sprawy ,które wyłoniły się w czasie realizacji układu. W razie potrzeby do Moskwy udadzą się ponadto przedstawiciele różnych gałęzi przemysłu czechosłowackiego.

Dr. Gregor wyraził przekonanie, że rokowania odbędą się w szczególnie serdecznej i przyjaznej atmosferze. Wartość wzajemnej wymiany handlowej opiewa na miliardy koron czeskich. Związek Radziecki wywiązuje się skrupulatnie ze swych zobowiązań.

Skład delegacji radzieckiej na kongres we Wrocławiu

WARSZAWA PAP. — Biuro kongresu otrzymało listę delegacji radzieckiej, przybywającej na *Światowy Kongres Intelektualistów do Wrocławia.*

W skład delegacji radzieckiej wchodzą m. inn.:

PISARZE: ALEKSANDER FADIEJEW, znakomity prozaik, autor: „Pogromu", „Ostatni z Udege", „Młoda gwardia", MICHAŁ SZOŁOCHOW, światowej sławy pisarz, autor: „Cichego Domu" i „Zoranego Ugoru", ILIA ERENBURG, autor „Nawałnicy" i „Upadku Paryża", ALEKSANDER KORNIEJCZUK, LEONID LEONOW, autor „Prostego człowieka" i „Najazdu", azerbejdżański poeta SAMET - WURGUN, pisarz TURSUN ZADE, litewska poetka A. WENCLOW, publicysta D. ZASŁAWSKI.

Znakomita aktorka A. L. TARASOWA, światowej sławy reżyser filmowy W. J. PUDOWKIN, autor filmów: „Matka", „St. Petersburg", „Burza nad Azją", reżyser filmowy M. E. CZYARELI, autor filmu „Przysięga", kompozytor T. M. CHRENNIKOW.

Akademicy: W. B. WOŁGIN, wiceprezydent Akademii Nauk ZSRR, J. B. BARDIN, wiceprezydent Akademii Nauk ZSRR, J. MIESZCZANINOW, E. W. TARLE, A. M. NIESMIEJANOW, prezydent Akademii Nauk USRR A. W. PALLADIN, W. W. SZULEJKIN, J. W. JAKUSZKIN, członek — korespondent Akademii Nauk ZSRR, P. N. FIEDOSIEJEW.

Tajemnica sukcesów młodego stachanowca

Młodzież radziecka służy sprawie pokoju

(Wywiad nasz z tow. Mikołajem Łukiczowym)

Wśród delegatów młodzieży radzieckiej na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej w Warszawie znajduje się popularny w ZSRR górnik - komsomolec Mikołaj Łukiczew, odznaczony orderem Lenina i medalem „Za Odbudowę Zagłębia Donieckiego".

Rębacz - stachanowiec liczy zaledwie 22 lata. Jest niewielkiego wzrostu i nieatletycznej bynajmniej budowy; opanowany i raczej małomówny, o spokojnym i inteligentnym spojrzeniu. Postać młodego górnika jakby potwierdzała to, co już wiemy wszyscy: dla większej i nawet rekordowej wydajności **potrzebna jest nie tyle praca mięśni ile praca myśli.**

Tow. Łukiczew pracuje na kopalni „10-bis" Kombinatu „Stalinugol" od 1943 roku. Już po roku pracuje jako rębacz, w 1945 roku zostaje brygadzistą, pracując sam i kierując pracą takich, jak on młodych górników. W następnym roku 1946 staje się sławnym w całym kraju, jako organizator młodzieżowej brygady przodowników pracy i racjonalizator w dziedzinie budowy chodników kopalnianych.

W rozmowie z nami tow. Mikołaj poważnie i rzeczowo uzasadnia dlaczego pociągnęła go ta właśnie specjalność górnicza. Barbarzyński okupant dokonał w Donbasie wielkich zniszczeń. Pilnym zadaniem stała się odbudowa i rozbudowa kopalń donieckich po to, by dostarczać rozwijającemu się nieustannie przemysłowi socjalistycznemu coraz więcej węgla.

Zapytujemy naszego rozmówcę, czy nie zechciałby opowiedzieć górnikom polskim o swej pracy. Przystaje na to z gotowością.

Pytamy na wstępie, **jak osiągnął w swej pracy najwyższą wydajność.**

— Przy normie 0.18 m. bieżących chodnika na jednego członka brygady, a więc łącznie 1.08 metra na moją sześcioosobową brygadę, nasza wydajność dzienna sięgała 14.5 metra, co dawało ponad 1340 proc. Były dni, kiedy wydajność nasza dochodziła do 2.000 proc. Pamiętam, że w kwietniu 1946 roku zamiast 28 metrów przewidzianych przez plan na naszą brygadę daliśmy 152 metry potoczne chodnika.

Swe zadanie pięcioletnie brygada moja zakończyła już w 1947 roku, a więc w drugim roku pięciolatki.

Walka o większą wydajność — to walka o czas, o to, by go nie marnować, lecz wykorzystać jak najoszczędniej. Na prośbę moją zastosowano również specjalny sposób wentylacji chodnika w rezultacie czego, już w parę minut po wybuchu powietrze jest wolne od gazów.

„Tajemnica" sukcesów brygady naszej polega na tym, że pracujemy zgodnie i sprawnie, nie tracąc ani chwili czasu, według zgóry opracowanego i przemyślanego planu pracy.

Czy wasza wysoka wydajność zależna jest również od czynników postronnych i od pracy kopalni jako całości?

— Oczywiście, że taka praca nasza jest uwarunkowana należytą organizacją wydobycia całej kopalni. W pierwszym rzędzie musi sprawnie działać transport podziemny, wentylacja, konieczna jest dostawa w terminie materiału drzewnego itd. Pod tym względem mamy na naszych kopalniach coraz większe osiągnięcia. Duże postępy czyni również u nas mechanizacja; stosujemy dziś masowo świdry i młotki pneumatyczne, potężne wrębówki. Ostatnio pojawił się na kopalniach donieckich „kombajn górniczy", zastępujący pracę nie tylko rębaczy, lecz również i ładowaczy.

Zapytujemy tow. Łukiczewa, czy uzupełnia swe wykształcenie w celu lepszego jeszcze wykorzystania swych zdolności jako racjonalizatora i organizatora produkcji.

— **Rzecz jasna, uczę się.** Organizacja zawodowa i Komsomoł ułatwiają mi naukę. Początkowo chodziłem na kursa wieczorowe nie przerywając pracy. Obecnie uczęszczam do technikum i spuszczam się do szybu nie częściej niż raz w tygodniu.

Tow. Łukiczew uśmiecha się, dodając: — Muszę przecież trochę popraktykować. Pracę swoją bardzo polubiłem...

W dalszym ciągu rozmowy dowiadujemy się, że metody pracy towarzysza Łukiczewa stosuje dziś tysiące brygad młodzieżowych we wszystkich radzieckich zagłębiach węglowych. Socjalistyczne współzawodnictwo pracy rośnie z niepowstrzymaną siłą i sprawia, że **coraz szybciej postępuje odbudowa Donbasu,** wiele zaś spośród innych zagłębi węglowych znacznie już przekroczyło swe przedwojenne wydobycie. Jednocześnie podnosi się poziom życiowy mas górniczych, o byt których rząd radziecki wykazuje szczególną troskę.

Rozmowa nasza toczy się półgłosem na sali obrad Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej. W chwili gdy właśnie zastanawiałem się nad głębokim związkiem tego co słyszałem od młodego górnika radzieckiego, z walką młodocianych robotników całego świata o lepszą przyszłość — tow. Łukiczew rzuca swą końcową uwagę:

— Sądzę, że swą **wydajną pracą nasza młodzież radziecka najlepiej służy sprawie pokoju, demokracji i szczęśliwej przyszłości młodzieży światowej.**

Rozmowę przeprowadził
M. Minkowski

W. Grossman

ŻYCIE

Stąd po raz trzeci uciekłem. Przedostałem się do Kraju Nadbałtyckiego, no i zachorowałem na tyfus. Czy to doprawdy, myślę sobie, nie wrócę do kopalni więcej, czy przyjdzie mi umrzeć? Nie, dałem radę i tyfusowi, jakem dał radę Niemcom. Wyzdrowiałem. Do dwudziestego pierwszego roku brałem udział w wojnie domowej, poszedłem jako ochotnik. Bardzo byłem zły na stare porządki, jeszcze jako chłopak rozrzucałem ulotki, wtedyśmy ją bibułą nazywali.

— Ależ, ty stary, jesteś nieposkromiony, — rzekł siedzący obok Kozłowa żołnierz.

— O, bracie, jeszcze jaki twardy, — powiedział z dziecinną chełpliwością Kozłow — ja jestem człowiek pracy, rewolucyjny, dla sprawiedliwości nigdym niczego nie żałował. Więc w kwietniu to było, zdemobilizowali, mnie, wróciłem. Było to już pod wieczór. Przyszedłem. — Zamilkł, przeżywając dawne wspomnienia. — Tak... przyszedłem. I prawdę powiedziawszy nie do osady przyszedłem, ale wprost do nadszybia, popatrzeć na kafary. Stoję, a łzy się leją — i pijany nie jestem, nic a nic, a płaczę. A tu ludzie już mnie poznali, pobiegli do mojej baby „Zmartwychwstał twój Kozioł, do kontoru przyszedł, stoi tam i płacze". I uwierzysz, moja stara do ostatniej chwili życia wybaczyć mi nie chciała, że przed nią poszedłem do kopalni niż do niej. „Górnik jesteś, powiada, zamiast serca masz kawał węgla".

Zamilkł i po chwili dodał:

— Czy uwierzysz mi, towarzyszu żołnierzu, słyszę, żeś też robociarz, szczerze ci powiem — marzeniem moim było przepracować życie w tej kopalni, i w tej kopalni umrzeć.

Zwracał się do niewidzialnych w mroku słuchaczy, jak do jednego człowieka. Zdawało mu się, że siedzi tu obok niego w wyrobisku stary przyjaciel robotnik, z którym zetknął go los po ciężkich dniach. I słucha go uważnie, serdecznie.

— No, co, towarzysze, — rzekł dowódca — podchodźcie po swoje porcje.

— Może zaświecić, — powiedział ktoś żartem — żeby który dwa razy nie brał.

I wszyscy roześmieli się, do tego stopnia nieprawdopodobne wydawało im się popełnienie tak wielkiego przestępstwa.

Chodźcie, chodźcie, czemu nie bierzecie, — powiedział Kosticyn.

W ciemności rozległy się głosy:

— Cóż, chodź, dziadku... dziadka — wręczcza puścić naprzód, chodź, dziadku, bierz swoją porcję

Stary ocenił tę szlachetną wstrzemięźliwość ludzi wyczerpanych głodem. Wiele widział w życiu, nieraz widział, jak głodni rzucają się na chleb.

Gdy jadło zostało podzielone, stary został z Kosticynem.

Kosticyn cicho mówił do niego:

— Widzisz, towarzyszu Kozłow, kiedyśmy schodzili do szybu, było nas dwadzieścia siedem osób, zostało dziewięciu. Ludzie bardzo osłabli, chleba więcej nie ma. Obawiałem się , że ludzie będą się kłócić, uświadomią sobie całą trudność naszej sytuacji. Był nawet taki moment, owszem, był, kiedy zaczęli się o byle co spierać. Lecz nastąpił przełom i jest w tym moja zasługa. Mieliśmy tu przed waszym przyjściem poważną rozmowę. Tak oto żyjemy tutaj. Im jest ciężej, tym ciaśniej tulimy się do siebie, im jest ciemniej, tym zgodniej żyjemy. Mój ojciec był za carskich czasów na katordze, jeszcze jako student, opowiadania jego tkwią mi w pamięci od dzieciństwa. Mówił: „Mało było nadziei, a ja wierzyłem". I tak mnie uczył: „Nie ma sytuacji beznadziejnej, — walcz do ostatniej chwili, póki starczy tchu'. I tak też było — aż strach pomyśleć, jak myśmy się bili przez ten miesiąc, i jaką siłę wróg rzucił na nas, — i nic, nie ulegliśmy tej sile, ostaliśmy się. Zostało nas dziewięciu, zeszliśmy głęboko do ziemi, nad nami być może stoi cała dywizja Niemców, ale nas nie pokonali, będziemy się bić i wyjdziemy stąd. Nie zabiorą nam nieba, wiatru, trawy, wyjdziemy stąd?

Stary odpowiedział mu równie cicho:

— A po co wychodzić z kopalni, tu jest dom. Czasem, bywało, zachoruję, nawet do szpitala nie pójdę — położę się w kopalni, ona już wyleczy.

— Wyjdziemy stąd, wyjdziemy — rzekł Kosticyn głośno, aby wszyscy słyszeli. — Wyjdziemy z tej kopalni, jesteśmy niezwyciężeni, dowiedliśmy tego, towarzysze!

Zaledwie jednak wymówił te słowa, gdy ciężkie, powolne, głuche uderzenie wstrząsnęło sklepieniem i ziemią, strop zatrzeszczał, zaskrzypiał, bryły pokładu runęły, na ziemię, wszystko jakby poruszało się dokoła, zwarło się nagle, przycisnęło, zwaliło z nóg ludzi, zdusiło im pierś, zaparło oddech. Była chwila kiedy zdawało się, że nie ma czym oddychać: gęsty, drobny pył od lat nagromadzony na sklepieniach, na stropie, uniósł się i napełnił powietrze.

Jakiś kaszlący, dławiący się głos wymówił ochryple:

— Niemiec wysadził szyb! To nasz grób.

Ale natychmiast przerwał mu uparty, podniecony głos Kosticyna, który krzyczał w uniesieniu:

— Nie, nie wdepcze on nas do ziemi, wyjdziemy, słyszycie, dostaniemy się na górę, wyjdziemy!

I jakiś podniosły i zacięty upór opanował ludzi. Kaszląc i dusząc się, jakby pijani tą myślą, która zawładnęła nimi, krzyczeli:

— Wyjdziemy, towarzyszu kapitanie, dostaniemy się na górę, wyjdziemy, kiedy sami zechcemy!

Rozdział czwarty

Kosticyn odkomenderował dwóch ludzi do szybu. Prowadził ich stary wrębacz. Iść było ciężko, w wielu miejscach na skutek wybuchu wytworzyły się zwały i runął strop.

— Za mną, tutaj, trzymaj się za nogę — mówił Kozłow i pewnie, lekko przepełzał przez rumowisko i zwalone filary stropu...

Znalazł wartowników w podszybiu, obaj leżeli w ciepłej, lecz już stygnącej krwi i obaj trzymali w ręku połamane na kawałki automaty.

Pochowano zabitych, zawalono ich ciała bryłami węgla. Jeden z żołnierzy rzekł:

(D.c.n.)

Chłopski gość z Bułgarii



Sekretarz Zarządu Głównego Bułgarskiego Związku Samopomocy Chłopskiej Peko Gakow odwiedził w tych dniach Polskę, gdzie odbył szereg rozmów z działaczami polskiego Związku Samopomocy Chłopskiej również i w Łodzi.

Wspólnie gospodarzą parcelańci w Łękińsku

Wspólna uprawa i wspólna obora dają większe korzyści

12 kilimetrów za Kamińskiem ciągnie się duża wieś Łękińsko obok leży rozparcelowany majątek wraz z resztówką. Wjeżdżając na podwórze resztówki już widzi się nadzwyczajny porządek i **zapobiegliwość działkowiczy którzy od chwili otrzymania ziemi z reformy rolnej gospodarzą wspólnie.**

Ob. BAKSALEWSKI JAN sam działkowicz, sprawuje w tej wspólnocie stanowisko kierownika — opowiada:

— „Działki **po 5 ha otrzymało 21 robotników** i ja otrzymałem 6 ha. Mieliśmy wtenczas do dyspozycji **2 konie i 16 krów.** Maszyn nie było, gdyż Niemcy majątek zdewastowali. Działki niektórzy przejęli nieobsiane, tak że znaleźliśmy się w bardzo ciężkim położeniu.

Wobec tych trudności **postanowiliśmy gospodarzyć wspólnie.** Działki nasze nie mają granic, tylko paliki pobite na działkach świadczą że ziemia jest nasza i że obecnie gospodarzymy wspólnie **tylko z naszej woli gdyż ten sposób jest dla nas korzystniejszy.** Tak więc siejemy żyto, pszenicę czy kartofle, a **nawet warzywa i ogród też uprawiamy wspólnie.** — Po zbiorach zostawiamy na obsiew i wyżywienie inwentarza, a **resztę dzielimy w stosunku do 1 ha.**

Obecnie **krów mamy 44** które są w jednej oborze i są razem obrządzane i karmione przez **powołanego do tego specjalnie działkowicza** — w ten sposób **dzieci nasze nie pasą krów, a chodzą do szkoły.**

Koni mamy 12, którymi obrabiamy **nasze 101 ha i 10 ha resztówki którą wydzierżawiliśmy od Oświaty Rolnej.**

Mamy także 1 siewnik, kosiarkę, młocarnię i lokomobilę **wszystko wyremontowane i w ruchu, gdyż pomagamy jeszcze wsi.** Podatki spłacamy regularnie".

Stojący obok nas starszy działkowicz wtrąca:

— „Resztówkę przejęliśmy zdewastowaną obecnie remontujemy dachy, tylko trudno jest dostać smoły i papy".

— A jak przedstawiają się plony w tym roku u was?

— „Przeciętnie z 1 ha zbieramy 18 kwintali gdyż zboże siejemy selekcyjne, no i uprawiamy dobrze. **Plony mamy lepsze od gospodarzy ze wsi mimo, że oni już kilkadziesiąt lat gospodarzą".**

— A czy zawsze się zgadzacie?

— „Czasami są małe nieporozumienia, ale **naogół panuje u nas zgoda i wszystkie sprawy sporne omawiamy wspólnie. Dzisiaj czujemy się gospodarzami i warunki nasze są dużo lepsze jak za czasów u pana dziedzica tylko dotychczas nikt nami się nie zainteresował,** ale jakoś sobie radzimy i damy sobie radę" — mówili działkowicze na pożegnanie.

BR.

Chłopi z łódzkiego jadą na Pomorze

W ciągu trzech ostatnich miesięcy z terenu województwa łódzkiego wyjechało na Ziemie Odzyskane 5.920 osób, w tym osadników rolnych 2.131, pracowników spółdzielczych 1.150, robotników dla państwowych nieruchomości ziemskich 2.104 oraz 54 zdemobilizowanych żołnierzy..

Przesiedleńcy prócz inwentarza martwego zabrali ze sobą inwentarz żywy w postaci 1.071 sztuk bydła, 378 koni, oraz większą ilość świń i drobiu.

Umożenie należności

za padły inwentarz z przesyłek UNRRA

Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1948 r. w sprawie umożenia rolnikom należności za padły inwentarz oraz pismem z dnia 10-go lipca 1948 r. ob. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych utworzona została przy Urzędzie Wojewódzkim Łódzkim Działu Rolnictwa i Reform Rolnych **komisja w składzie przedstawicieli:** Izby Skarbowej, Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej, Grodzkiego Z. S. Ch. Wielkiej Łodzi oraz Oddziału Państwowego Banku Rolnego.

Przedmiotem działalności Komisji będzie rozpoznanie podań i **umożenie należności Skarbu Państwa za padłe konie** i bydło przydzielone rolnikom w ramach pomocy UNRRA.

Puszcza Mariańska wzorowa wieś Samopomocowa

Olbrzymie lasy, resztki dawnej puszczy otaczają ze wszystkich stron ładną wieś. Niebogata to wieś, bowiem ziemie tam należą do najsłabszych w powiecie skierniewickim, są „sapiasło podmokłe" jak zwykli je nazywać mieszkańcy Puszczy.

Ale za to Puszcza należy do niewielu wsi **dobrze zorganizowanych pod względem gospodarczym i społecznym.** Toteż tegoroczne żniwa dały bardzo dobre wyniki i chociaż nie wszędzie i **nie na wszystkie zagony mógł rolnik wjechać kosiarką Ośrodka Maszynowego,** pomoc sąsiedzka, której znaczenie zrozumieli gospodarze Puszczy **pozwoliła zebrać zboże w ciągu krótkiego okresu czasu.** Tam, gdzie było brak rąk do pracy przy kośbie, szedł kosiarz do pomocy, by wzamian za to otrzymać konia do zwózki. Sama wieś uregulowała, że za dzień konny dawał gospodarz dwa dni pieszej odróbki.

W samej wsi nie ma Ośrodka Maszynowego. Jest on **w Korabiewicach.** Pracę Ośrodka utrudnia nienadesłanie maszyn rolniczych tak nieodzownych w Puszczy, a zamówionych jeszcze w 1947 r. Maszyn, którymi dysponuje Ośrodek jest stanowczo zamało.

To, że Puszcza ma być wzorową wsią samopomocową jest słuszne, ponieważ we wsi tej każda praca opiera się na wspólnym wysiłku wszystkich gospodarzy. Rozmach pracy obserwowany we wsi jest duży, chciałaby wieś rozbudowywać się jaknajbardziej. Toteż mieszkańcy Puszczy nie zawahali się ani chwili, gdy trzeba było dać ręce do roboty przy budowie drogi na odcinku Radziwiłłów—Puszcza, jak również przy budowie szosy powiatowej Skierniewice—Żyrardów, biegnącej przez wieś.

— „Wykonaliśmy jeden kilometr drogi byle tylko zacząć robotę. Budowa tej szosy ułatwiałaby nam dojazd do Żyrardowa po nawozy" — mówią gospodarze z Puszczy.

W samej Puszczy na **ukończeniu jest w tej chwili budowa szkoły, zaś w projekcie budowa Domu Ludowego.** Ludność zdała egzamin. Z samych zabaw, cegiełek i Loterii fantowej zebrano 1.400.000 zł, przy czym gospodarze bezinteresowanie zwieźli kamień, cegły oraz materiał budowlany. Dom Ludowy będzie gmachem piętrowym, przy którym powstaną sklepy spółdzielcze, świetlica Koła PPR, a może nawet posterunek M. O. Wówczas może również będzie można **zelektryfikować wieś,** o świetle elektrycznym marzą bowiem wszyscy mieszkańcy Puszczy.

Fakt, że wieś Puszcza dobrze się rozwija należy przypisać **poważnemu wyrobieniu społecznemu mieszkańców wsi, oraz działalności tamtejszego koła PPR i koła ZSCh.** Tak jedno Koło jak i drugie położyło w pierwszym rzędzie duży nacisk na wychowanie społeczno-oświatowe rolnika i **dziś w Puszczy 75 procent to partyjni, 80 procent, to członkowie Zw. Samopomocy Chłopskiej.**

Dzięki temu właśnie, dobrze postawione zostało **współzawodnictwo indywidualne w uprawie roli, w którym przodują gospodarze Kresiński i Szafrański.** Dzięki temu rozwinęło się również pięknie czytelnictwo. Książki, biblioteki Samopomocy w liczbie 500 tomów wędrują bezustannie pod strzechę a co drugi gospodarz czyta i prenumeruje gazety, by wiedzieć co się dzieje w świecie.

Dążenia do postawienia oświaty w Puszczy na odpowiednim poziomie **promieniują na okoliczne wsie, które starają się, wieś samopomocową naśladować.** W ten sposób Puszcza Mariańska spełnia całkowicie i bez reszty podjęte przez nią zadania wzorowej wsi samopomocowej.

Szewera

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU.

czytelnicy piszą

Dzieci z miasta pomagają w pracy na roli

Tow. Redaktorze!

Jako kierownik Ośrodka Państwowej Szkoły Rolniczej w Rzędkowie Starym koło Skierniewic, z wielkim uznaniem odnoszę się do kolonii dziecięcej, na której dzieci spędzają wakacje w naszej miejscowości.

Kolonia ta jest wzorowo i przykładnie prowadzona przez kierowniczkę **ob. Dudkiewiczową,** która jest oddana całkowicie sprawie kolonii w całodziennej przykładnej pracy dla dzieci wraz z personelem wychowawczym, który choć w młodocianym wieku jest nadzwyczaj myślący i znający duszę dzieci.

Jak zauważyłem dzieci są bardzo dobrze odżywiane, otoczone są wyjątkową opieką oraz mają dość dużo rozrywek i gier.

Muszę też zaznaczyć, że pomimo tego dzieci nietylko spędzają czas na zabawach. **Poświęciły się one także pracy na roli w Ośrodku Szkoły Rolniczej w Rzędkowie.** Tu muszę złożyć serdeczne podziękowanie ob. Kierowniczce jak również i dzieciom za pomoc, jaką okazały przy pracy na roli.

Dzieci miejskie poprzez pracę na roli zetknęły się bezpośrednio ze wsią, poznały jej życie i nawiązały kontakt z rolnikami. Właśnie dzieci tak drobnymi czynami budują coraz mocniejszy most łączący wieś z miastem i miasto ze wsią oraz podwaliny pod gmach Nowej Polski Ludowej. Jest to niewątpliwą zasługą kierownictwa i wychowawców, którzy dobrze wywiązują się z wychowywania nowych obywateli Polski Ludowej.

J. Dobrowolski

Sport, teatrzyk, zabawa





Upłynęło już wiele dni od obchodu Święta Odrodzenia, lecz o imprezach zorganizowanych w tym dniu w Puszczy Mariańskiej warto jeszcze, chociaż króciutko napisać, bowiem obchód święta wypadł bardzo efektownie. Tak w części oficjalnej uroczystości, jak również w imprezach popołudniowych uczestniczyła ludność całej wsi i okolic. Zorganizowano zawody sportowe w lekkoatletyce, siatkówce i piłce nożnej.

Wielkim powodzeniem cieszyły się również występy dzieci warszawskiej kolonii, oraz na zakończenie zorganizowana ludowa zabawa.

Zdjęcie 1) Warszawskie dzieci. Zespół sportowy kolonii dzieci robotniczych, który przebywając na „wczasach" wziął udział w zawodach. 2) Zespół Zakładu Wychowawczego ze Studzieńca. Sportowcy Studzieńca nie mogli jednak pokonać dobrze zapowiadających się sportowców z Puszczy. 3) „A Halina jak malina, Jasia się spodziewa..." — nuci cieniutki dyszkancik Halinki z kolonii warszawskiej. Ale to tylko inscenizacja piosenki ludowej, w czasie występów na „deskach teatrzyku" pod gołym niebem w Puszczy.

(Sz)

Kolonie Ch.T.P.D. Zakrzewie

W Zagórzu, w pow. rawsko-mazowieckim w pięknym lesie sosnowym, wesołym dzięki licznym białym brzóskom, stoi obszerny widny, lakierowany na jasno barak z dużą oszkloną werandą. Estetycznie urządzony kwietnik i basen dopełniają całość.

W tym uroczym zakątku urządził w roku bieżącym kolonię dla dzieci Powiatowy Zarząd Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Dzieci korzystały dużo, roześmiane, opalone buzie, doskonałe apetyty, jednym słowem — miła, wesoła gromada. Świetnie się bawią dzieciaki razem przy grze w siatkówkę, w kąpieli w płytkiej rzeczce czy basenie, przy zbieraniu grzybów i przy robieniu porządków przy budynku, ze śmiechem i ze śpiewem.

Dzieci w wieku od lat 4 — 14 podzielone są na 3 grupy, z których każda liczy do 30 dzieci

Z nieśmiałych, trochę dzikich dzieciaków wyłowiono talenty co wykazało się przy obchodzie święta Odzyskania Niepodległości, a szczególnie na uroczystym zakończeniu kolonii jakie ostatnio się odbyło. Rodzice i liczni goście z okolicznych wsi z podziwem patrzeli na krasnoludków z lnianymi brodami, piękne kujawianeczki i krakowianki, słuchali wesołego śpiewu, przyglądali się pomysłowym tańcom i żartom, które nastąpiło po poważnej części programu tzn. inscenizacji. „Na gody" i „Przed sądem". W inscenizacjach tych wykazano różnicę między losem dziecka chłopskiego dawniej a dziś.

Te cztery tygodnie pozostaną na długo w pamięci dzieci i wywołają więcej zrozumienia dla celów kolonii na wsi

Przybyło nam

osiemdziesiątsześć tysięcy hektarów lasu

Ministerstwo Leśnictwa podało do wiadomości wyniki tegorocznej akcji współzawodnictwa pracy w dziedzinie zalesiania lasów państwowych. Do zorganizowanego przez Główny Komitet „Dnia Lasu" konkursu stanęło ogółem 441 nadleśnictw.

W ramach akcji współzawodnictwa na terenie wszystkich Okręgowych Dyrekcji Lasów Państwowych **zalesiono obszar 86.936** ha oraz założono szkółki na powierzchni 171.359 arów. **Pierwsze miejsce zajął okręg poznański,** zalesiając obszar 8.695 ha i zakładając szkółki drzew leśnych na powierzchni 25.188 arów, **drugie miejsce okręg radomski,** zalesiając 10.105 ha i zakładając szkółki na powierzchni 19,900 arów. Zespołom pracowniczym tych dwóch Okręgowych Dyrekcji **przyznano premie po 80 tys. zł.**

Ponadto na **szczególne wyróżnienie zasługują okręgi: łódzki, w którym przystąpiły do akcji wszystkie nadleśnictwa, zalesiając 7.850 ha** i rzeszowski, który pomimo braku sił roboczych zdołał zalesić 6.084 ha.

Przy wykorzystaniu założonych w r. bież. szkółek, na rok 1949 **planuje się zalesienie ogółem 150 tys. ha.**

ROZMOWY W MOSKWIE

Uwaga wszystkich ludzi jest dziś przykuta do rokowań toczonych w Moskwie między przedstawicielami mocarstw zachodnich a ZSRR.

Na ile szczere są intencje mocarstw zachodnich? Czy rokowania wszczęte przez Marshalla, Bevina, Marie nie są tylko oszukańczym manewrem, wymuszonym na nich przez rosnący opór społeczeństw państw zachodnich wobec awanturniczej, militarystycznej, prowokacyjnej polityki kół rządzących Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji? Czy za parawanem prowadzonych w Moskwie rokowań Anglosasi (Francuzi już dali się zepchnąć do roli pokornego skryby, podpisującego milcząco każdy podsunięty mu dokument) nie knują nowych podłych spisków przeciw pokojowi Europy i świata? — oto pytania, które pasjonują dziś większość ludzi i w Polsce i na świecie?

Czy można im wierzyć?

Cóż można na te pytania odpowiedzieć? Nie znamy przecież poufnych instrukcji otrzymanych przez wysłanników mocarstw zachodnich, od ich mocodawców — Marshalla, Bevina i Marie, stojących za ich plecami monopolistów amerykańskich. Sąd więc swój o rzeczywistych intencjach kierowników politycznych mocarstw zachodnich wyrabiać możemy tylko na podstawie całej ich dotychczasowej polityki oraz tych posunięć na szachownicy politycznej, których dokonywują właśnie w chwili obecnej, gdy w Moskwie prowadzą rozmowy z Mołotowem i Stalinem.

Spójrzmy w stronę Niemiec. Stosunek mocarstw zachodnich do sprawy Niemiec jest dla nas, Polaków, najlepszym bodaj sprawdzianem ich intencji i woli pokoju.

Niemiecka kuźnia broni pracuje

Czy niemiecki przemysł zbrojeniowy został w zachodnich strefach okupacyjnych zdemontowany, zniszczony? Czy możemy zaobserwować jakiekolwiek poważne zamiary wykonania przez mocarstwa zachodnie decyzji Konferencji Poczdamskiej w tym względzie?

Dla tych, których nie mogły w tym względzie przekonać cytowane licznie przez prasę dokumenty, tych musiał przekonać wybuch w gigantycznych zakładach chemicznych I. G. Farben Industrie w Ludwigshafen, zatrudniających około 40.000 robotników. W oparach gazów bojowych, wytwarzanych w tych zakładach, zginęło w czasie katastrofy tysiące osób. Pracują i produkują materiał wojenny słynne zakłady Kruppa, wytwórnie silników lotniczych i samolotów Messerschmitta, Junkersa i inne przedsiębiorstwa niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Pracują, dodajmy, za wiedzą, zgodą, na wyraźne życzenie i na zlecenie mocarstw zachodnich.

Czy takie systematyczne gwałcenie Układu Poczdamskiego w sprawie demontażu przemysłu wojennego nie musi budzić podejrzeń wśród Polaków i innych bliższych i dalszych sąsiadów Rzeszy do pokojowych intencji mocarstw zachodnich? Niech na to pytanie każdy sam sobie znajdzie odpowiedź

Półmilionowa armia niemiecka wyrosła pod opieką Anglosasów

Zgodnie z Układem Poczdamskim Niemcy pozbawione zostały prawa posiadania jakichkolwiek sił zbrojnych. Nie trzeba tłumaczyć doniosłości tej decyzji. Jakże wygląda jej wykonanie w strefach zachodnich? Według jednobrzmiących sprawozdań korespondentów prasy zagranicznej Niemcy Zachodnie aż roją się od różnych niemieckich formacji militarnych — rozmaitych „Czarnych Gwardii", oddziałów „wartowniczych" i temu podobnych. Nie brak nawet eskadr niemieckiej marynarki wojennej, utrzymywanych przy życiu przez anglosasów pod pretekstem konieczności poszukiwania min u wybrzeży niemieckich.

Nie trzeba dodawać, że oficerowie, podoficerowie i żołnierze do tych formacji są dobierani przede wszystkim z pośród najbardziej zdecydowanych hitlerowców, oddziałów „SS" i tym podobnych zbirów faszystowskich, okrucieństwo których poznały na swej skórze narody Europy. Właściwe miejsce dla tych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych jest w obozach, a jednak... A jednak są oni dziś umundurowani, uzbrojeni, zaaprowiantowani, otrzymują żołd z rąk wojskowych gubernatorów mocarstw anglosaskich. Liczebność tych oddziałów oceniana jest przez źródła dobrze poinformowane na 500 — 600 tysięcy. Jest to pięciokrotnie więcej niż liczyła armia niemiecka w Niemczech powersalskich. Jak wiemy owa 100-tysięczna armia republiki Weimarskiej stała się później trzonem armii hitlerowskiej.

Dodajmy do tego, że generalny sztab niemiecki, rozwiązany decyzją Konferencji Poczdamskiej, odrodzony został pod skromną nazwą „Biura historycznego". Na czele sztabu niemieckiego — przepraszam „Biura historycznego" — stoi generał Halder — ostatni szef sztabu Hitlera oraz 26 innych wybitnych generałów hitlerowskich. Trzeba powiedzieć, że jednym z zajęć tego „biura" jest odbudowa sieci wywiadu niemieckiego w Europie i na świecie. Za troskliwą opiekę ze strony wojskowego gubernatora USA gen. Claya gen. Halder odwdzięcza się, zaopatrując w zdobyte przez swoich szpiegów informacje wywiad amerykański.

Czy wymienione fakty mogą budzić zaufanie w szczerość pokojowych intencji polityki mocarstw zachodnich? Niech sobie każdy Polak sam odpowie na to pytanie.

Kto wstrzymał odszkodowania dla Polski?

Decyzją Konferencji Poczdamskiej wszystkie państwa, które ucierpiały wskutek agresji niemieckiej uzyskały prawo do odszkodowań wojennych. Owe odszkodowania wypłacane być miały zarówno w postaci urządzeń i maszyn podlegających demontażowi fabryk niemieckich, jak i z bieżącej produkcji niemieckiego przemysłu. Polska, która podobnie jak ZSRR poniosła szczególnie wielkie straty wskutek napaści i okupacji niemieckiej, otrzymać miała skromne odszkodowanie oceniane w sumie na 1 miliard dolarów, co stanowiło zaledwie 2 — 3 procent strat poniesionych przez Polskę. Główna część odszkodowań płynąć miała ze stref zachodnich.

W pamięci każdego z nas żywe są deklamacie Churchilla i innych anglosaskich polityków, którzy zapewniali nas, że będzie sprawą honoru wszystkich narodów odrobienie krzywdy uczynionej przez hitlerowców Polsce, że zaciągnęli dług wdzięczności wobec naszego narodu za krew obficie przelaną przez żołnierzy polskich na wszystkich frontach wojny. Takie same frazesy głosili pod adresem ZSRR i innych narodów słowiańskich.

A jak wygląda w praktyce spełnienie tych wszystkich przyrzeczeń? A no tak, że anglosasi **zwalniają Niemcy z wypłaty odszkodowań dla Polski, ZSRR i innych państw póki... Niemcy się nie odbudują.**

Co warte ich podpisy?

Czterostronna kontrola nad całymi Niemcami, a więc udział Związku Radzieckiego w tej kontroli, jest podstawową decyzją powziętą m. in. za podpisem Trumana i Attlee na Konferencji Poczdamskiej. ZSRR, którego interesy w tej sprawie są tożsame z interesami Polski, nie pozwoliłby na tolerowanie hitlerowskich przestępców wojennych u władzy w Niemczech, nie pozwoliłby na istnienie niemieckich sił zbrojnych, na zbrodnicze machinacje miliarderów amerykańskich ze Stinnesami, Kruppami, Schroederami i innymi niemieckimi magnatami przemysłu i junkrami, tak jak nie pozwala na to w radzieckiej strefie okupacyjnej.

Uchwały londyńskie

Ale właśnie, aby uniknąć kontroli ze strony Związku Radzieckiego, mocarstwa zachodnie rozbiły Niemcy gospodarczo i politycznie i przystąpiły do tworzenia takiego dziwolągu politycznego jak „Trizonia" lub inaczej Niemcy Zachodnie.

Uchwały konferencji londyńskiej mocarstwa zachodnie podjęły bez udziału ZSRR, bez udziału Polski i innych państw zainteresowanych. Uchwały te zmierzają do zbudowania państwa Niemiec Zachodnich, ostatecznego wyłączenia ich z pod kontroli czterostronnej.

Anglosasi i niemieckie dążenia odwetowe

Poparcie udzielane przez anglosasów rewizjonistycznej polityce reakcjonistów i imperialistów niemieckich skierowanej przeciwko granicom Polski na Nysie i Odrze, tolerowanie niemieckich organizacji antypolskich, które stawiają sobie za cel odebranie Polsce Ziem Zachodnich, stosunek do Polaków zatrudnionych w Westfalii, odmowa oddania dzieci polskich porwanych przez Niemców, wszystkie te i liczne inne fakty muszą budzić w nas, Polakach, uzasadnione podejrzenia co do pokojowych intencji panów Marshalla, Bevina i Marie.

Berlin

Berlin leży wewnątrz radzieckiej strefy okupacyjnej. Na podstawie decyzji konferencji Poczdamskiej Berlin został siedzibą Sojuszniczej Komisji Kontroli nad całymi Niemcami. W celu ułatwienia pracy sojuszników w organach kontroli Dowództwo Radzieckie zaprosiło do zdobytego przez żołnierzy radzieckich i polskich Berlina przedstawicieli wojsk i władz sojuszniczych. Dla stworzenia symbolu czterostronnej kontroli władze radzieckie podzieliły stolicę Niemiec na 4 strefy okupacyjne, zarządzane jednak wspólnie przez 4-stronny zarząd — Radę Komendantów Berlina.

Uchwały konferencji londyńskiej państw t. zw. Unii Zachodniej, ostatecznie przypieczętowały podział Niemiec i likwidację czterostronnej nad nimi kontroli i powołały do życia państwo Niemcy Zachodnie ze stolicą we Frankfurcie nad Menem z odrębną walutą, z miejscowym rządem niemieckim, pozostającym pod wyłączną kontrolą mocarstw zachodnich.

W wyniku uchwał londyńskich, powstania Niemiec Zachodnich i likwidacji 4-stronnej kontroli nad Niemcami pobyt w Berlinie Amerykanów, Anglików i Francuzów stracił wszelką rację bytu i podstawę prawną.

Przyznają to nawet wszyscy rozsądni politycy i publicyści tych państw. Nie chcą jednak z tym się pogodzić imperialiści anglosascy, dla których Berlin wydawał się doskonałym polem prowadzonej z takim nakładem środków wojny nerwów.

W sidłach własnej prowokacji

Panowie Marshall i Clay pomylili się jednak w swych rachubach. Wpadli w sidła przez siebie zastawionej prowokacji. Nie pomogły „mosty lotnicze", ani inne prowokacje, które rozbiły się o zdecydowanie, siłę i spokój polityki Związku Radzieckiego.

Straszak wojny, którym ciągle operowali obrócił się przeciwko nim. Społeczeństwa francuskie, angielskie i amerykańskie nie chcąc wojny, wypowiedziały się zdecydowanie przeciwko awanturniczej nieodpowiedzialnej polityce generałów Marshalla i Clay'a.

Bankructwo polityki amerykańskiej w sprawie Berlina i Niemiec jest oczywiste. Stwierdza to bez obsłonek czołowy publicysta amerykańskich kół rządowych Walter Lippman na łamach „New Jork Herald Tribune". Lippman pisze, że rozwój wypadków w związku z konfliktem berlińskim jest wielkim sukcesem dyplomatycznym Związku Radzieckiego i jednocześnie konsekwencją nierozsądnej polityki amerykańskiej wobec Niemiec". Pisze on dalej, że „uchwały londyńskie nie znalazły poparcia nigdzie w Europie i że nie mogą być zrealizowane. Związek Radziecki zdobył sukces, ponieważ Stany Zjednoczone zajęły pozycje nie do utrzymania".

Bankructwo polityki amerykańskiej w sprawie Berlina i Niemiec, nacisk opinii publicznej, wrogiej awanturnictwu wojennemu amerykańskich dyplomatów w mundurach generalskich — to przyczyna, która zmusiła kierownicze koła mocarstw zachodnich do wszczęcia rozmów w Moskwie. Żadne inne pobudki nie grały tu roli. Wskazuje na to zresztą zachowanie się dyplomatów i militarystów anglosaskich obecnie w toku rokowań z Moskwą.

Podżegacze wojenni nie ustają w pracy

Nie ustaje zbrodnicza działalność podżegaczy wojennych, którzy za wszelką cenę pragną niedopuścić do pokojowego rozwiązania sprawy niemieckiej.

Świadczą o tym wciąż nowe prowokacje aranżowane przez gangsterów z wywiadu amerykańskiego i jego agentury białogwardzistowskie wobec obywateli radzieckich w Nowym Jorku i gdzieindziej.

Pokój i business

Co jednak zmusiło imperialistów amerykańskich, angielskich i francuskich do podjęcia rokowań w Moskwie z Rządem radzieckim?

Jedno jest pewne: nie miłość pokoju. Trudno sobie wyobrazić, aby fabrykanci broni i ich agenci — dyplomaci anglosascy — dążyli do trwałego pokoju. Zepsuliby sobie wówczas sami najintratniejszy na świecie interes, jakim jest handel bronią.

Fabrykanci broni w Stanach Zjednoczonych, którzy dorobili się miliardów dolarów na wojnie, na krwi narodów, nie chcą dziś zarabiać mniej. Nie można jednak sprzedawać dużo broni, gdy na świecie panuje pokój i stosunki między państwami rozwijają się normalnie.

Dlatego właśnie po wojnie kupione przez amerykańskich fabrykantów i handlarzy bronią — prasa, radio, kohorty ustnych propagandzistów — od ministrów i posłów — do księży — rozwinęły natychmiast szaloną propagandę antysowiecką. Celem tej propagandy było przestraszenie społeczeństwa amerykańskiego widmem „niebezpieczeństwa", jakie zagraża rzekomo Stanom Zjednoczonym ze strony Związku Radzieckiego, z jego potężną armią, lotnictwem i marynarką wojenną. Ta propaganda już od 3 lat utrzymuje społeczeństwo amerykańskie w strachu przed rzekomą groźbą najazdu radzieckiego na USA., aby wyszantażować w ten sposób dziesiątki miliardów kredytów na zbrojenia,

Kiedy imperialiści są za pokojem?

Po tym co tu wyżej powiedzieliśmy, można, sądzimy, wyrobić sobie zdanie o „szczerości" intencji pokojowych polityków mocarstw zachodnich.

Będą one „szczere" jeśli narody świata potrafią zmusić imperialistów anglosaskich do porzucenia swoich awanturniczych planów panowania nad światem, do wstąpienia na drogę pokojową, jeśli czujnie śledzić będą za diabelskimi machinacjami fabrykantów broni i ich sługusów i bezlitośnie demaskować je.

I naodwrót. Każde osłabienie nacisku opinii publicznej narodów, każde wahanie, każdą szczelinę we froncie pokoju, każde osłabienie rozmachu ofensywnego sił pokoju podżegacze wykorzystywać będą dla swych zbrodniczych celów.

Wojny nie będzie nie dla tego, że imperialistom anglosaskim zbywa na chęci jej rozpętania, tylko dlatego, że zdają oni sobie sprawę z potęgi sił pokoju na czele ze Związkiem Radzieckim. Siły demokracji światowej stoją na straży pokoju przeciw anglo - amerykańskim podżegaczom wojennym. Siły te są silniejsze od sił podżegaczy wojennych. A ci ostatni rozumieją tylko język siły. Umacniajmy więc front pokoju.

E. U.

To i owo

Prawo pogody

Kwasiborski jest członkiem Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt, Ba, uchodzi nawet za wybitnego aktywistę tej zacnej organizacji, a mimo to bez sznycelka, kotlecika, sztuki mięsa z kwiatkiem — facet ani rusz!

— To bardzo nieładnie — ganią go znajomi tudzież przyjacielęta. Gdy się kocha — powiadają — zwierzęta, nie wypada być mięsożernym. Czemu pan właściwie nie przejdzie na wegeterianizm czyli kuchnię roślinną.

— Nie mogę — odpowiada posępnie Kwasiborski — Nie mogę ukochanym zwierzętom ich pokarmu zjadać.

Ta troska o „zieloną paszę" przez sentyment dla czworonogich „podopiecznych" sprawia Kwasiborskiemu ostatnio kłopoty. Marchewki mianowicie, kartofelków, t. zw. strączkowych i motylkowych itp. na rynku jest w bród, ale z mięsem — jak wiadomo — kiepsko.

— Nie ma — oświadcza Kwasiborskiemu rzeźnik. — Nie ma, panie szanowny, ani wołu, ani świni, ani krowy, ani żadnej rzeczy, która jego jest...

— Hm — dziwi się członek Tow. Przyjaciół Zwierząt — a cóż się właściwie z żywcem stało. Pomoru przecie ani żadnej epidemii nie było.

— Ale żniwa panie — tłumaczy ob. bydłobójca — żniwa...

— Charakterystyczne — myśli sobie Kwasiborski — jak długo u rzeźników żniwa trwają — poczem (chciwy co najmniej pierwszej krzyżowej) wstępuje do innego sklepu mięsnego.

— No, jak tam — zapytuję właścicielkę zakładu — u pani także jeszcze żniwa czy już po żniwach.

— Po żniwach — rozkłada ręce kupcowa — ale cóż z tego. Mięsa i przetworów mięsnych nadal brak. Nie dowożą!

— A kiedy dowiozą — niecierpliwi się mięsożerny Kwasiborski.

— Nie wiem — uśmiecha się ironicznie rzeźniczka, — Nie jestem wróżką. Wspomnienie o wróżce sprawiło, iż w pierwszej chwili Kwasiborski chciał się w sprawie t. zw. żywca zwrócić do przedstawicieli czarnej magii. Taki — Korubino Wał. — Pr. Vichara, który „darem jasnowidzenia przepowie nieomylnie każdemu jego problemy wydarzeń życiowych", albo Marta Filipczak, która „przy pomocy astrobiologii każdą zagadkę bytu wyświetlić potrafi" — z całą pewnością odkryją tajemnicę „zaginionej" trzody chlewnej i stad rogacizny.

Obyło się jednak bez psychologii i astrobiologii. Po prostu Kwasiborski spotkał swego kolegę z Tow. Przyjaciół Zwierząt.

— Uff — powiada kolega — zmęczyłem się, bracie, jak cholera. Ale nic dziwnego, zachciało mi się zwiedzać centralne targowisko bydła!

— Znaczy się — wtrącił domyślnie Kwasiborski — pusty plac...

— Pusty — zawołał kolega. — Właściwie pełen bydła i gotowego mięsa. Tylko, odbiorców jakoś zabrakło. 75 świń zostało na targu. Ciekawe, co też sobie właściwie myślą nasi pp. rzeźnicy tudzież masarze, Ano, nie wiadomo. Może chcą zawód zmienić. Zostać na przykład fryzjerami. Umieją dobrze ludziom „mydlić oczy". Może pragną się dostać do filharmonii: potrafią grać na koniukturze. O jednym tylko zapominają. Że wystawiając „do wiatru" konsumenta — mogą ściągnąć na siebie wcale potężną burzę. Takie już jest u nas „prawo pogody społecznej i gospodarczej" całkiem rezolutnie wykonywane przez Delegaturę Komisji Specjalnej. Czyżby panowie rzeźnicy czekali na ukazanie się na scenie współpracowników tow. Madeja.

E. TAM

Wędrówka po POLSCE

SZTORM USZKODZIŁ MOLO SOPOCKIE

Na skutek sztormu, jaki szalał w dniu 13 i 14 b. m. na Bałtyku zostało uszkodzone m. in. molo sopockie w swej dolnej części tak znacznie, że zamknięto wstęp publiczności do miejsca, gdzie przybijały statki żeglugi przybrzeżnej.

W związku z tym punkt wyjścia statków na Hel i do Szczecina przeniesiono z Sopotu do Gdyni.

Silny wicher wyrządził szereg szkód w parku sopockim, wyrywając stare drzewa z korzeniami.

BYŁY BURMISTRZ SKAZANY NA OBÓZ PRACY ZA SZKODNICTWO GOSPODARCZE

Na wniosek Dolnośląskiej Delegatury Komisji Specjalnej osadzony został w obozie pracy na okres 6 miesięcy były burmistrz Bystrzycy Kłodzkiej — Stefan Owczarek.

W czasie pełnienia obowiązków burmistrza do kwietnia b. r. prowadził on szkodliwą gospodarkę majątkiem komunalnym, czerpiąc zeń korzyści materialne. Owczarek korzystał również bezprawnie z usług pracowników, z lokali i środków lokomocji Zarządu Miejskiego.

PRACE WYKOPALISKOWE NA ZAMKU PIASTOWSKIM W SZCZECINIE

Realizując uchwałę zjazdu archeologów, wiosną roku bieżącego rozpoczęto pod kierownictwem mgr. Wieczorowskiego Tadeusza prace badawcze na zamku piastowskim w Szczecinie. Zeszłoroczne odkrycia odsłoniły tam najstarsze osiedle słowiańskie z wieku X, o założeniu urbanistycznym.

Obecnie rozpoczęto przeprowadzenie wykopu przy murze północnym zamku na zachód od odkrytego podziemnego muru.

Badania te mają szczególne znaczenie zwłaszcza jeśli się uwzględni dotychczasowe celowe zacieranie śladów słowiańszczyzny przez Niemców w Szczecinie.

DZIECI BUŁGARSKIE W WARSZAWIE

Do Warszawy przyjechało pod opieką 4 wychowawców — 43 dzieci bułgarskich. Zostały one wybrane spośród najzdolniejszych i najczynniejszych członków dziecięcej organizacji bułgarskiej „Wrześniowców".

Dzieci były przyjęte przez Ministra Oświaty d-ra Stanisława Skrzeszewskiego i obdarowane polskimi książkami.

W godzinach popołudniowych dzieci pojechały do Świdra na wieczór muzyczno-wokalny.

Po zwiedzeniu Warszawy dzieci wyjadą na dwutygodniowy pobyt do Sowczyc woj. śląskiego.

Pobyt dzieci bułgarskich połączony jest z wycieczkami po Polsce. Zwiedzą one Kraków, Wieliczkę, Zakopane i Wrocław.

Przygotowanie zawodowe młodzieży wiejskiej

Sprawa należytego przygotowania zawodowego młodzieży jest niezmiernie doniosła z dwóch względów, zapewni ono odpowiednie kadry fachowców naszemu rozbudowującemu się stale przemysłowi a także odciąży przeludnioną wieś, która nie jest w stanie częstokroć zapewnić swej młodzieży odpowiednich warunków bytowania. Dotyczy to przede wszystkim bezrolnych czy małorolnych chłopów. Przejście młodzieży wiejskiej ze wsi do pracy w innych dziedzinach gospodarki — jest ważnym procesem społecznym. To też dążeniem Polski Ludowej jest udostępnienie tej młodzieży nauki zawodu i tym samym umożliwienie jej wejścia w życie z przygotowaniem do pracy produkcyjnej, korzystnej dla całokształtu polskiej gospodarki.

W tym celu Ministerstwo Przemysłu i Handlu powołało specjalne szkoły Przysposobienia Przemysłowego, których zadaniem jest właśnie ułatwienie młodzieży wiejskiej przejście do miasta — przez przygotowanie jej do pracy w przemyśle.

Do szkół Przysposobienia Przemysłowego przyjmowana jest młodzież wiejska w wieku od 16 do 20 lat, wyłącznie za zgodą rodziców lub opiekunów. Po ukończeniu szkoły absolwent winien pracować przez dwa lata w zakładzie pracy wyznaczonym przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Przy przyjmowaniu kandydatów pierwszeństwo mają dzieci uczestników walk o niepodległość oraz młodzież, która brała udział w walce z okupantem.

Wstępująca do szkół Przysposobienia Przemysłowego młodzież korzysta z całkowicie bezpłatnej nauki, internatu, opieki lekarskiej i pomocy naukowych, otrzymując ponadto ubranie bieliznę i obuwie.

Szkoły te są zatym wielkim dobrodziejstwem dla niezamożnej młodzieży wiejskiej.

Jeśli chodzi o szkolenie, to przygotowują one młodzież do pracy w przemyśle górniczym, hutniczym, metalowym, elektrotechnicznym, drzewnym, skórzanym ,papierniczym, włókienniczym, mineralnym (dział ceramiki oraz przeróbki kamienia), chemicznym oraz energetycznym.

W przemyśle włókienniczym uczą się wyłącznie dziewczęta, w pozostałych, zaś chłopcy. Nauka w szkole trwa 12 miesięcy. Obok wiedzy ogólnokształcącej, dla uzupełnienia nauki w zakresie 7 klas szkoły podstawowej — wielu uczniów bowiem szkoły takiej nie ukończyło — uczniowie zapoznają się z przedmiotami zawodowymi, odbywają praktyki w zakładach pracy, rozwijają sprawność fizyczną na ćwiczeniach Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, a dzięki lekcjom nauki o Polsce współczesnej stają się świadomymi obywatelami.

Po ukończeniu szkoły absolwenci znajdują zatrudnienie w przemyśle w charakterze t. zw. robotników przyuczonych. Pewna ilość uczniów, wykazujących się specjalnymi zdolnościami dobrymi wynikami w nauce i odpowiednim zachowaniem — kierowana jest po ukończeniu nauki do dalszego kształcenia się w szkołach zawodowych wyższego stopnia. Dzięki szkołom przemysłowym przed młodzieżą wiejską stanęła zatem otworem droga szkolenia się zawodowego i awansu społecznego.

Łęczyca - miasto legend i zabytków

„Stara Łęczyca" istniała gdzieś od 9 wieku, wskazują na to prace wykopaliskowe prowadzone w grodzisku w Tumie. Przedmioty wydobyte przez kierownictwo prac archeologicznych zasługują na specjalną uwagę. Są to bowiem dokumenty wiekowego istnienia Łęczycy.

W ostatnich dniach wydobyto dwie małe monetki, gdzieś z XI wieku, które świadczą o obiegu pieniężnym na tych terenach. Wykopano również kawałki waz i garnków wyrabianych w owym czasie. Wzory ozdabiające „skorupy" z tamtego okresu cechuje przede wszystkim linia falista. Na stole wystawionym na słońcu suszą się kawałki zwęglonego drzewa i cegły, na których widać nieraz wyraźnie ślady roślin i zwierząt. Uwagę przykuwają również kości, które po oczyszczeniu okazują się narzędziami, a ilość ich pozwala wnioskować, że nasi pra - przodkowie spożywali dużo mięsa. Kierownictwo chcąc udostępnić ludności Łęczycy zabytki historyczne umożliwia oglądanie wydobytych eksponatów w każdą niedzielę w godz. od 15—18-tej.

Mówiąc o grodzisku w Tumie nie można pominąć starej kolegiaty łęczyckiej. W chwili obecnej kolegiata przedstawia kompletną ruinę. Została ona spalona w 1939, przez hitlerowskich najeźdźców. Obecnie prowadzi się prace restauracyjne, które mają przywrócić kolegiacie jej pierwotny wygląd. Praca ta polega na przebudowie wież na wieże małe, jakimi były w stanie pierwotnym, na usunięciu cegły zastąpieniu jej kamieniami. Narazie ograniczono się tylko do rozbiórki i konserwacji murów, poprzez stosowanie zastrzyków betonowych.

W legendarnym zamku Kazimierzowskim siedzibie Boruty mieści się obecnie muzeum ziemi łęczyckiej oraz lokal hufca drużyny harcerskiej (bezwątpienia ze względu na olbrzymi głód mieszkaniowy). Jak się dowiadujemy zamek ten ma także zostać gruntownie odremontowany i służyć jako jeszcze jeden zabytek historyczny.

Łęczycanie rozumieją znaczenie historyczne tych zabytków. Toteż cieszą się one dużym zainteresowaniem miejscowej ludności, która wykazuje troskę o ich konserwację.

Zch.

Kronika Wielunia

POŻAR W MAJĄTKU PAŃSTWOWYM

W nocy dnia 12 sierpnia w ośrodku państwowym Raduszewice, wybuchł pożar. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny(drewniany oraz część sprzętu domowego, należącego do ob. Łamiechy i Kinasa. Strat w inwentarzu nie było.

ZA UDZIELANIE NOCLEGU BANDYTOM

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Łodzi w dniu 12 sierpnia br. odpowiadała Matuszek Maria z Popeliny, gm. Lututów, za udzielanie pomocy oraz noclegu bandytom. Matuszek została skazana na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary na okres 2 lat.

SKUTKI „ZAWIANIA"

Jeden ze znanych obywateli Wielunia jadąc wieczorem „w dobrym nastroju" najechał przy ul. 3 Maja na słup z przewodami elektrycznymi, uszkadzając go i pozostawiając na parę godzin miasto bez prądu elektryczne go. Zwoje drutów znalazły się na chodniku i ulicy — grożąc przechodniom śmiertelnym wypadkiem, gdyż przebiegał przez nie prąd elektryczny.

Obywatel ów — „S" — nie powiadomił o wypadku właściwych władz i udał się do domu.

Wartoby przypomnieć, że obywatel ów jest członkiem Komitetu do walki z alkoholizmem..

ZA WYWOŁANIE ZBIEGOWISKA

Ob. Masłowska Janina, lat 21 z Wielunia, za zakłócanie spokoju publicznego i wywołanie zbiegowiska w dniu 13 sierpnia br. odpowie przed Sądem Starościńskim w Wieluniu.

Pabianice przyszłości — miasto - ogród

Pabianice jak większość przemysłowych miast Polski budowane były chaotycznie i bezplanowo.

Obok pałaców i parków fabrykanckich niskie domki robotnicze, a szybki ich wzrost na ciasnej przestrzeni powodował powstawanie wąskich i krzywych ulic.

Przykładem niewłaściwego budownictwa miast są Pabianice i Łódź.

Rząd zamierza w najbliższych latach o ile możliwe usunąć niektóre bolączki. Na mocy ustawy wydanej dekretem w marcu br. powołano do życia urzędy planowania przestrzennego.

Zarząd Miejski w Pabianicach urzędu takiego dotychczas nie posiada, opracował jednak pod kierunkiem inż. Zabiegliñskiego pewne plany na najbliższą przyszłość.

W planach tych należy podkreślić piękną tendencję do zazielenienia miasta. Obecnie już przeprowadza się ulicę przez park PZPB, która połączy stare miasto z nowym, skróci i odciąży ruch pieszy i kołowy.

Plac między Zieloną Górą, a ul. Pomorską jest przeznaczony na park publiczny i ogrody jordanowskie. Na budowę nowych domów mieszkalnych przeznacza się place przy ul. Partyzanckiej i Konstantynowskiej. Ulica Rocha zostanie przebita i połączona z ulicą Traugutta. Plac Demokracji (Stary Rynek) stanie się w przyszłości reprezentacyjnym placem, a mieszczące się na nim targowisko zostanie usunięte.

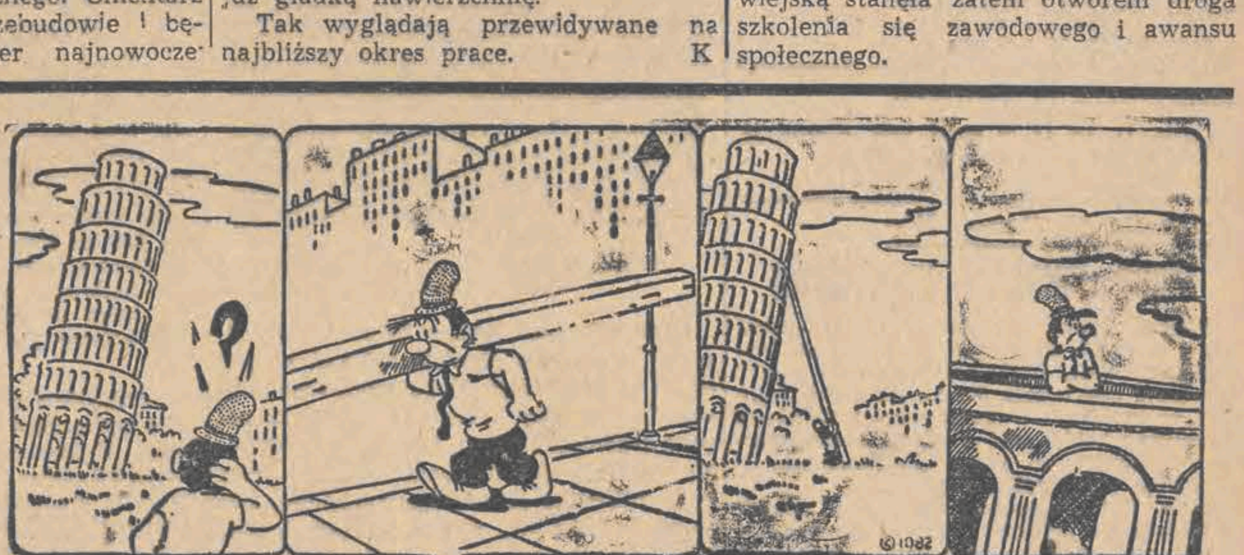
Parki fabryki chemicznej i papierniczej — Zarząd Miejski pragnie oddać do użytku publicznego. Cmentarz katolicki ulegnie przebudowie i będzie posiadał charakter najnowocześniejszego parku. Przewiduje się poza tym budowę nowych gmachów na potrzeby instytucji użyteczności publicznej. W granicach miasta, jako organicznie związane z życiem Pabianic, znajdą się Jutrzkowice i Karmiszewice.

Rozbudowane w ten sposób miasto, pełne drzew i zieleni przyczyni się niewątpliwie do wzrostu zdrowotności.

W przyszłym roku po wybudowaniu burzowca główna ulica miasta otrzyma już gładką nawierzchnię.

Tak wyglądają przewidywane na najbliższy okres prace. K

Przygody Jasia Wiercipięty



Pochyła wieża?

Zaraz ją podeprzemy!

Teraz można patrzeć bez strachu!

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ŻABUSIA" z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drozdowska. H. Krzywicka, M. Stróżyńska Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA", operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

JERZY LESZCZYŃSKI w Teatrze Kameralnym

Od dziś w sali Teatru Kameralnego gościć będzie przez dziesięć dni znakomity artysta polski **Jerzy Leszczyński**, niezapomniany Cześnik w Zemście Fredry, kreowany dwa lata temu na scenie Teatru Wojska Polskiego. Tym razem Łódź oglądać będzie Leszczyńskiego w popisowej roli Majora w pełnej humoru i sentymentu komedii J. Korzeniowskiego **„Panna mężatka"**, w której obsadę pozostałych ról głównych tworzą artyści sceny krakowskiej: Irena Renardówna, Antonina Kłońska, Zbigniew Przeradzki i inni. Reżyseria Jerzego Leszczyńskiego. Nowe dekoracje i stylowe kostiumy I. B. Przeradzkiej. Zapowiedź występu świetnego artysty w oddawna nie granej komedii polskiej budzi wielkie i zrozumiałe zainteresowanie.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15ej. Tel. 123-02.,

Teatr Letni „BAGATELA" Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 20-ej najweselsza komedia sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ" z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

Kasa czynna cały dzień od godz. 10-ej, tel. 272-70.

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna". H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 18.30. 20.30 w niedz. 15.30
BAŁTYK — „Synowie" godz. 17, 19, 21 w niedzielę 15
GDYNIA — Kino nieczynne — **na czas remontu** Program Aktualności **przeniesiono** do kina „Hel".
HEL — „Kobieta sama" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25" godz. 11. 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.
MUZA — „800-lecie Moskwy" godz. 18.20 w niedz. 16
POLONIA — „W pogoni za mężem" godz. 16. 18.30, 21. w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Dragonwyck" godz. 17.30. 20 w niedz. 15
ROBOTNIK — „Miłość na lekarstwo" godz. 17. 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Monsieur la Souris" godz. 18. 20, w niedz. 15.30
REKORD — „Belita Tańczy" godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30
STYLOWY — „Tajemnica nocy wigilijnej" godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30
ŚWIT — „Konwój" godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30
TĘCZA — Zaklęta narzeczona" godz. 17, 19, 21 w niedz. 15
TATRY (w ogrodzie) — „Miasto Bezprawia" godz. 17, 19, 21 w niedz. 15.
WISŁA — „Bolero" **godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.**
WŁÓKNIARZ — „Miasto Bezprawia" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15

Jutro na stadionie WP

Mecz Polska - Jugosławia

Program Igrzysk Zw. Zaw. który rozpocznie się w czwartek 19 bm. w Warszawie jest następujący: godz. 10-ta: korty tenisowe „Legii" przedboje pięściarskie. Boisko szkolne w Agricoli — przedboje w koszykówce i siatkówce mężczyzn i kobiet oraz przedboje w szczypiorniaku; boisko w parku Paderewskiego — przedboje w szczypiorniaku.

Godz. 17-ta — uroczyste otwarcie Igrzysk i defilada na Stadionie WP., godz. 18-ta — mecz reprezentacji Związków Zawodowych Polska — Jugosławia, sędzia główny meczu — Rutkowski, sędziowie boczni red. Aleksandrowicz oraz inż. Brzuchowski. Godz. 19-ta — korty Legii — przedboje pięściarskie.

Ze sportu

Nie byle jaki triumf odnieśli nasi motocykliści

Wywiad z mjr. Serockim - kierownikiem ekipy łódzkich motocyklistów w Międzynarodowym Maratonie Motocyklowym

Jeszcze do niedawna z zazdrością przyjmowaliśmy wszelkie nie na naszą miarę organizowane imprezy sportowe bądź to przez Włochów, Francuzów czy Anglików. Różnego rodzaju „imprezy — giganty" psuły nam po prostu krew. Dlaczego my nie możemy się poszczycić czymś podobnym?

Szybko odradzający się nasz sport dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się i wybitnemu poparciu władz państwowych daleko pozostawił za sobą nasz sport przedwojenny, jeśli chodzi o rozmach organizacyjny. Dzisiaj i my mamy imprezy, których pozazdrościć nam mogą inni. Do takich imprez należał niewątpliwie Międzynarodowy Maraton Motocyklowy, w którym odnieśliśmy w tym roku nie byle jaki triumf nad czołową klasą kierowców europejskich.



NAJWIĘKSZA IMPREZA NA ŚWIECIE

— Międzynarodowy Maraton Motocyklowy był największą imprezą motocyklową nie tylko w Europie, ale na świecie i najcięższą próbą nie tylko kierowców, ale i maszyn — mówi nam kierownik łódzkiej ekipy, major Serocki, który na czele swej garstki chłopców po siedmiu dniach wielkich trudów, zdrożony powrócił do Łodzi.

NA GÓRSKICH BEZDROŻACH

— Warunki w jakich odbywał się „Maraton" były bardzo ciężkie — mówi nam nasz rozmówca. Najbardziej dokuczył nam deszcz no i rozmokły teren. W Czechosłowacji często jechaliśmy po bezdrożach, motory pod góry, tam gdzie nie było dróg pchało wojsko. Pomimo tej pomocy, w górach wykończyło się wielu kierowców, przede wszystkim zaś ci, którzy mieli ciężkie maszyny. Zdekompletowały się tutaj drużyny narodowe Anglii, Włoch, Holandii i Węgier. Ciężki ten odcinek przebyli tylko Czesi i my. Na rozmiękłych terenach w Polsce górą byliśmy my. Czesi utracili tu zeszłorocznego zwycięzcę sześciodniówki Stanislava, co ich mocno osłabiło. Szanse się jednak później wyrównały, gdyż myśmy zgubili znów później Brunna.

— Jeśli chodzi o Czechów — dodaje mjr. Serocki — to trzeba przyznać, że byli od nas lepsi na suchym terenie, na rozmokłym znów górą byli nasi chłopcy i tak jakoś szanse wyrównały się...

SZYBKOŚĆ — DOMENĄ POLAKÓW

— Próby szybkości były naszą domeną. Na ostatniej próbie we Wrocławiu najszybszym był Dąbrowski. Próba odbywała się tutaj nie na równym kilometrze, lecz dróżkach w parku przy czym zawodowcy musieli przebyć jeszcze kawałek żużlu. Wymagało to wiele zręczności i doskonałego opanowania maszyny. W Czechosłowacji próbę szybkości na kilometrze wygrał Żymirski osiągając 124 km na godzinę.

— Trzeba dodać — mówi dalej nasz miły interlokutor — że Czesi jechali na tych samych maszynach co my (drużyny narodowe — przyp. Red.), to jest na czeskich „C. Z.". Maszyny te najlepiej wytrzymały raid.

Naszej drużynie narodowej towarzyszył przez cały czas mechanik czeski, który opiekował się maszynami przez całą drogę.

Z ŁODZIAN NAJLEPIEJ JECHAŁ WERNER

— Nie tylko słowa uznania należą się drużynie narodowej, bardzo dobrze jechał na przykład pierwszy zespół Okęcia na angielskich „Triumfach", a z łodzian na wyróżnienie zasłużył inż. Werner (ŁKS), który bodaj jedyny z łodzian miał należycie przygotowaną maszynę, co jest również wielką zaletą zawodnika.

— Ogólnie z Łodzi startowało 12 maszyn — mówi mjr. Serocki. Zespoły wystawili Tramwajarze, ŁKS i DKS. Raid ukończył jedynie zespół ŁKS-u. Indywidualnie obok inż. Wernera dobrze jechał Duraj (Energetyka), który startował w najliczniej obsadzonej kategorii 250-tek („Jawy").

150 MASZYN ODPADŁO NA TRASIE

— Na 221 maszyn raid ukończyło 71, ci wszyscy zaś, którzy przybyli do mety — dodaje kierownik ekipy łódzkiej — zasługują na najwyższe uznanie, gdyż próba, jaką przeszli równa się naprawdę próbie piekielnej.

Zainteresowanie „Maratonem", jak nam oświadczył mjr. Serocki, było kolosalne zarówno na terenie CSR jak i Polski.

W przyszłym roku podobną imprezę chcą urządzić Włosi i już dzisiaj zapraszają na nią naszych motocyklistów, którzy za jednym, jak to mówią, zamachem, wysunęli się na czoło kierowców europejskich.

Przed Igrzyskami ZZ

Odzieżowcy w Warszawie mogą zgotować nie jedną niespodziankę

Sport konfekcyjny organizowany i prowadzony przez Wydział Sportowy Zarz. Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Konf. - Odzieżowego coraz bardziej utrwala swą niepoślednią pozycję w sporcie pracowniczym. Dowiodły tego chociażby ostatnie Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Pracowników Przemysłu Konfekcyjnego, które odbyły się w Poznaniu. Odzieżowcy będą więc w Warszawie przeciwnikami, których lekceważyć nie można. Najlepszym zresztą dowodem tego jest świetne zwycięstwo kolarzy „Odzieży" którzy w pierwszej konkurencji Igrzysk Związków Zawodowych zdobyli pierwsze miejsce.

Chlubą klubów odzieżowych, jest bezwątpienia Cieślikówna oraz kolarze: Gabrych, Leśkiewicz, Sałyga, Janik, Jankowski. Cieślikówna nie zawiodła nas w Poznaniu uzyskując na 200 m czas 2.39,6 i zwyciężając w szeregu konkurencji lekkoatletycznych. Wyróżniła się również w Poznaniu 18-letnia zawodniczka z Bytomia — Pankówna, osiągając w biegu na 60 m czas 8,6; 80 m płotki: 15,2; dysk 25,60; kula — 9,95, jest to więc wszechstronny talent lekkoatletyczny. W konkurencjach lekkoatletycznych mężczyzn najlepszy jest Hanc z Kalisza, uzyskał on w rzucie dyskiem wynik 34,23; kulą — 12,29; oszczepem 45,25 (na treningu — 27); trójskok 12,86. Obiecująco zapowiada się również w rzucie oszczepem Walkiewicz z Dolnego Śląska.

Ekipa bokserska konfekcji pozostaje pod kierownictwem byłego mistrza Polski — Misiurewicza, duże nadzieje pokładamy również w grupie zapaśniczej składającej się przeważnie z reemigrantów z Francji.

Jak widzimy więc, konfekcja obstawi wszystkie konkurencje na Igrzyskach Związkowych, 135 zawodników „Odzieży" napewno nie przyniesie wstydu swemu Związkowi.

Sport w ZSRR

NINA DUMBADZE znów daje znać o sobie



Fragment defilady ze „Spartakiady" w Moskwie

MOSKWA (Obsł. wł.). — W ramach zakończonej w Moskwie „Spartakiady" z okazji jubileuszu moskiewskiego klubu sportowego „Dynamo", zawodnicy radzieccy ustalili 12 nowych rekordów Związku Radzieckiego. W liczbie tej 6 rekordów ustanowili strzelcy; jeden — w kolarstwie zawodniczka Larjanowa, dwa — motocykliści oraz trzy — lekkoatleci: Nina Dumbadze osiągnęła w rzucie dyskiem — 53,25 m, Wołkow w dziesięcioboju — 7.229 pkt.

Jak wiadomo na olimpiadzie w Londynie Amerykanin Mathias zdobył złoty medal w dziesięcioboju, uzyskując 7.139 pkt.

„SPARTAK" PROWADZI w MISTRZOSTWACH PIŁKARSKICH

W spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo Związku Radzieckiego uzyskano następujące wyniki: moskiewskie „Dynamo" przegrało niespodziewanie z „Torpedo" w stosunku 1:2, w Kujbyszewie „Spartak" (Moskwa) pokonał miejscową drużynę „Skrzydła Sowietów" w stosunku 1:0. Drużyna moskiewskich kolejarzy „Lokomotiv" pokonała niespodziewanie „Dynamo" (Tyflis) w stosunku 1:0.

Na czele tabeli rozgrywek wysunęła się drużyna „Spartak" (Moskwa), mając w 18 grach 27 punktów.

2.103 KM WODĄ

W celu uczczenia zbliżającego się dnia marynarki wojennej ZSRR, zorganizowany został gwiaździsty raid wioślarski pod hasłem „Moskwa — port pięciu mórz". Na metę w Moskwie przybyła pierwsza osada z Archangielska przebywając 2.103 km.

OBIECUJĄCY JUNIOREK

Leningradzie 17-letni uczeń Matwiejew ustanowił dwa nowe rekordy ZSRR juniorów w rzucie dyskiem z wynikiem — 39,52 m i w rzucie kulą — 12,63 m.

GDY WALCZĄ DWAJ MISTRZOWIE PADAJĄ REKORDY...

Pojedynek dwóch czołowych miotaczy młota Związku Radzieckiego Kanaki'ego (Kijów) i Szehtela (Leningrad) zakończył się ustanowieniem przez tego ostatniego nowego rekordu ZSRR w rzucie młotem wynikiem 55,81 m.

MOSKIEWSKI „SPARTAK" TRIUMFUJE W KIJOWIE

W Kijowie zakończyła się letnia „Spartakiada" klubu sportowego „Spartak", w której uczestniczyło około 1.800 zawodników z Moskwy, Leningradu i innych miast Związku Radzieckiego.

W zawodach pływackich, strzeleckich, w piłce nożnej i w koszykówce, zwyciężyły zespoły moskiewskiego „Spartaka". W zawodach lekkoatletycznych w ogólnej punktacji, zwycięstwo odnieśli zawodnicy „Spartaka" z Kijowa.

Nasze sylwetki

Marchwiński kolarz z przyszłością

Talenty sportowe nie rodzą się na kamieniu, toteż każde pojawienie się jego witamy nie tylko z wielką radością, ale i... obawą, aby nie został zmarnowany.

Do takich talentów, o który istnieją obawy, aby nie został zmarnowany wskutek braku trenera, należy młody, wybijający się coraz bardziej młody kolarz Marchwiński, który na rozkładzie ma już nawet takich kolarzy jak Wrzesińskiego czy Musiała.

Marchwiński, ma dopiero 18 lat, a kolarstwo wyczynowo uprawia dopiero od 4 miesięcy. W krótkim tym okresie osiągnął już szereg sukcesów na torze, rokujących mu dalsze, o ile te nie uderzą mu do głowy. Na razie Marchwiński, jak dowiadujemy się w jego klubie, jest skromny, ambitny i co najważniejsze zdyscyplinowany. Miejmy więc nadzieję, że takim zostanie. Wówczas będziemy mieć mogli z niego pociechę i godne[illegible] ce Beka czy Kupczaka.

„Budowlani" między sobą

ZKS „Budowlani" (Łódź) rozegrał rewanżowe spotkanie w piłkę nożną z ZKS „Budowlani" (Zelów) w Łodzi. Łodzianie wygrali zasłużenie w stosunku 3:1 (1:0).

Gospodarze lepiej wypadli technicznie i lepiej kondycyjnie. Przy lepszej dyspozycji strzałowej u zawodników łódzkich wynik spotkania byłby o wiele wyższy.

U gości zawiódł atak.

D — 028522